Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 23. Kraków, dnia 5 czerwca 1921 roku. Rok XXII.

Polsko, twa zguba w Rzymie!

Przestroga największego pisarza polskiego Słowackiego.

W sobotę rozpoczął się w Krakowie zjazd biskupów polskich, najliczniejszy z dotąd odbytych, jak podnosi prasa burżuazyjna. Zjechali się biskupi z byłej dzielnicy pruskiej, którzy wychowywali swe owieczki w lojalności dla protestanckiego cesarza niemieckiego Wilusia, zjechali się biskupi z b. dzielnicy rosyjskiej, którzy szli tak daleko w służalczości dla cara, że ich kolega kielecki ks. Łoziński wyklinał legionistów, jako buntowników przeciwko władzy carskiej od Boga pochodzącej i do dziś dnia nie chce uznać władzy buntowszczyka Piłsudskiego, mimo iż tenże jest Naczelnikiem państwa, zjechali się wreszcie biskupi galicyjscy, którzy swymi listami pasterskimi w czasie wyborów popierali kandydatury kreatur, miłych rządowi austryackiemu, nadużywając do tego religii.

Nie zaproszono tylko biskupa Bandurskiego, który za szczere poparcie zbrojnego ruchu polskiego i udział w okopach legionowych, stracił biskupstwo we Lwowie, naraziwszy się austryackiemu rządowi i czarnożółtemu patrycie arcybiskupowi Bilczewskiemu, który swemi intrygami wyżarł niestrudzonego patryotę polskiego. Hańbą dla polskiego Sejmu i rządu jest, że takie kreatury rządów zaborczych, jak stupajka carski ks. Łoziński i czarnożółty arcybiskup Bilczewski siedzą w polskich stolicach biskupich, a patryota polski ks. biskup Bandurski prześladowany i pozbawiony biskupstwa przez zaborcze władze austryackie tuła się po kraju, a nawet po Litwie i nie ma z czego żyć. Spodziewamy się, że straszna krzywda wyrządzona mu przez obcy i własny rząd będzie w jak najbliższym czasie wyrównana.

Przypatrzmy się teraz działalności kleru, tak lojalnego dla cesarzy zaborczych w Polsce. Przypomnieć musimy przedewszystkiem jego stanowisko w najżywotniejszej dla państwa i społeczeństwa sprawie reformy rolnej, księża w Sejmie polskim z arcybiskupem Teodorowiczem na czele ławą stanęli przeciwko reformie rolnej i przeprowadzili niesłychaną w nowożytnych czasach uchwałę, że w sprawie przeznaczenia dóbr kościelnych na reformę rolną, rząd polski będzie musiał zasięgnąć zgody papieża, której mimo upływu blisko 2 lat dotąd nie osiągnięto. Pytamy się, czy za rządów cara względnie cesarza zaborczego sprzeciwili się choćby raz biskupi polscy jego woli i odwołali do papieża. Wtedy głosili z ambon, że władza od Boga pochodzi i że nawet zaborczego cesarza trzeba słuchać; Sejm polski i Naczelnika państwa mają za nic i apelują do papieża, jak za średniowiecznych czasów.

Dlaczego to nie żądali zgody papieża, gdy w wojnie bratobójczej strzelano z armat, ulanych z dzwonów, zabranych w polskich kościołach. Przecież głosili boskie przykazanie: Nie zabijaj. Wtedy nie było zjazdu biskupów, którzy milczeli, bo się bali rządów zaborczych... Dziś drwią sobie z uchwał Sejmu i zarządzeń rządu polskiego.

Gdy Sejm polski uchwalił wezwać rząd do przedłożenia ustawy o zniesieniu prawa patronatu na podstawie którego **mianowanie proboszcza zależy od obszarnika-kolatora**, a nie od biskupa, znowu biskupi protestowali i odwołali się do Rzymu. Rząd polski dotąd uchwały w sprawie zniesienia patronatu nie wykonał. Boi się widać papieża.

Ostatnio byliśmy świadkami, jakie boje staczali w Sejmie księża z Lutosławskim na czele, by konstytucya była papieską a nie polską. Dzięki tej nagonce księżej przegraliśmy plebiscyt w protestanckich okolicach Warmii i Górnego Śląska. Interes Rzymu, a nie Polski jest im naoku.

Teraz na zjeździe biskupi knują nowe zamachy i przygotowują grunt do nowych wyborów sejmowych, zapewniwszy sobie przez podróż arcybiskupa Teodorowicza do Rzymu poparcie papieża. Jak wiadomo arcybiskup Teodorowicz nie wahał się posługiwać w Rzymie tajnymi dokumentami rządu polskiego, byleby tylko upiec swą klerykalną pieczeń, co jest zdradą stanu!

Mimowoli nasuwa nam się następujące porównanie w chwili rozbudowy państwa polskiego widzimy, że mamy dwa stronnictwa, które nie interes państwa i narodu mają na oku, lecz interes kliki. Jedna klerykalna i z biskupami na czele zapatrzeni są w Rzym i tam się odwołują od uchwał Sejmu polskiego, drudzy komuniści wykonują (zresztą nieudolnie) polecenia Moskwy. Polska klasa pracująca musi energicznie wystąpić zarówno przeciwko zakusom zwolenników Rzymu, jakoteż przeciwko wyznawcom idei Moskwy. Polski proletaryat na polskiej ziemi musi być panem swojej woli i nie pozwoli sobie narzucić nakazu ani z Rzymu, ani z Moskwy.

Bezrolny.

„Kto smaruje, ten jedzie“

Jest to wprawdzie stare przysłowie, ale w ostatnich czasach przybrało ono niezmierne rozkrzewienie po wszystkich zakątkach naszej nowo odrodzonej Polski. Bo zewsząd dochodzą zażalenia: „Żebyś miał czem smarować, tobyś jechał“.

Bez pieniędzy — tak ogólnie każdy mówi — nic nie zrobisz; za pieniądze wszystko dostaniesz, wszystko zrobisz.

Chcesz naprzykład dostać wagon — zapłać! Chcesz ten wagon czy inną przesyłkę na czas dostawić na miejsce przeznaczenia — „smaruj“ na każdym kroku, a pojedziesz. Inaczej nie doczekasz się załatwienia sprawy.

Chcesz dobić się należnego ci przydziału mąki czy węgla, czy ziemniaków czy jakichkolwiek rzeczy — załącz do podania parę „kościuszków“ (tysiączki), a nie — to obejdź się smakiem!

Chcesz wprowadzić do kraju jakieś towary — pogadaj tylko z paskarzem spekulantem, a ten ci zaraz sprawę „załatwi“. — Wyjedziesz gdzie za sprawami i chcesz wynająć pokój w hotelu — daj portyerowi na tytoń, co nieraz dosyć słono kosztuje, bo jak nie dasz, to ci ten zaraz powie: „wszystkie numera zajęte“. — Chcesz szybko i skutecznie pozałatwiać interesa w urzędach czy też bankach — nie żałuj, wsuń tu i ówdzie „tuza“ w rękę — a będziesz widział, że twoje sprawy dobrze pójdą. Chcesz, żeby twoje sprawy szły jak „po maśle“, to nie żałuj masła, bo tem także dobrze jest „smarować“.

Otóż jeżeli tak dalej pójdzie, i to wszystko prawda, co ludziska mówią, to są straszliwe chwasty, które głuszą naszą nowo odrodzoną Polskę i nie pozwalają jej się rozwijać.

Bo trzeba to tylko dobrze rozważyć, co to znaczy sprzedajność i jakie z tego wychodzą konsekwencye.

Rozkrzewienie przekupstwa świadczy przedewszystkiem o strasznej rzeczy, bo o zaniku sumienia. Łapownictwo bowiem to nie jest nic innego, tylko złodziejstwo i to tem szkodliwsze, że kryjące się zazwyczaj pod pozorami uczciwego zajęcia.

Ależ łapownik nikomu nie kradnie! — tak się tłumaczą. — Jak to nie kradnie? On wszystkich okrada i wszystkich krzywdzi!

Boć całe społeczeństwo ma prawo do tego, aby np. zboże ściągane z kontyngentów było rozdzielane sprawiedliwie; ma prawo do tego, aby na granicy nie działa się kontrabanda na szkodę finansów państwowych; ma prawo do tego, aby za swe pieniądze we właściwym porządku otrzymać czy wagon, czy paszport lub inne urzędowe dokumenty.

Jeżeli urzędnik to, co ma zrobić bezpłatnie i sprawiedliwie, robi za „tuzy“ lub masło i niesprawiedliwie, to krzywdzi całe społeczeństwo.

Ale kogoż to paskarz-łapownik przedewszystkiem najbardziej krzywdzi?

Biedaków i uczciwych robotników i chłopów małorolnych! Bo tych nie stać na łapówkę i uczciwy człowiek nie zdobędzie się na to, by przekupstwem torować sobie drogę do bezprawia. Ale „paskarz“ bez czci i sumienia nie cofnie się przed paru tysiącami na „łapę“. Bo im o sumienie nie chodzi, a co do łapówek, to oni dobrze wiedzą, że „interes“, który uprawiają, sowicie im odpłaci to, co wsunęli w kieszeń urzędnika.

Stąd widzimy, co się dzieje w kraju, gdzie łapownictwo kwitnie. Dzieje się to, na co patrzymy, że nieuczciwość jest górą, że paskarze i różni spekulanci we wszystko opływają, a miliony rozmaitej biedoty, chłopskich i robotniczych rodzin miesiącami chleba powszedniego nie mają, a co gorsza, że nie mają także za co połatać rozlatującej się odzieży. Dzieje się to, co tak często ze wstydem widzimy, że niesumienny urzędnik ma pieniądze na karty, na drogie toalety dla żony, na kosztowne wyjazdy do kąpiel, ma pieniądze na dziewki, gdy tymczasem ofiary jego nieuczciwości przymierają głodem i chłodem i krwawą nieraz biedą.

Lecz nie dość na tem; rozkrzewiona sprzedajność bogaci darmozjadów, a gniecie biednych robotników i małorolnych chłopów. Ale jeszcze w inny sposób pogrąża ona tę biedną ludność w dotkliwą nędzę.

Taka nieuczciwość wywołuje także ten szalony wzrost drożyzny, która tak ciężkiem brzemieniem spada na barki biednych. Bo przedewszystkiem pieniądz, nie zarobiony pracą, ale wydawany tysiącami na łapówki, traci na poszanowaniu i cenie, a jeśli wartość pieniądza spada, wartość towarów w tej samej mierze rośnie.

A po drugie — jeżeli kupiec, fabrykant, bogaty rolnik i każdy przedsiębiorca tylko przekupstwem zdobywa sobie węgiel, naftę i smary i żelazo i wagony i wszystko, czego do produkcyi potrzebuje, to oczywiście w stosunku do tego, co wydał na łapówki, ceny produktów podnosi. I owszem, gdy nieuczciwa droga sprzedajności raz stanie otworem, gorączka zbogacania się pcha spekulantów do coraz większych nadużyć. By lepiej „jechać“, coraz lepiej „smarują“ brudne ręce przekupnych żywiołów, a

w zamian coraz to wyżej ceny śrubują. I tak życie ekonomiczne zamienia się na jakąś rabunkową gospodarkę, na jakiś szalony wyścig, kto więcej zarobi na anarchii społecznej, ten więcej grosza wyciśnie z łez i potu biednego chłopa i robotnika.

A zresztą paskarz-łapownik jest zbrodniarzem, który się tuczy krwią i potem biedaków.

Jeżeli rząd polski temu nie zaradzi na przyszłość, to się może stać u nas to, co się stało z przekupną Rosyą. A przez co? — przez to tylko, że w Rosyi począwszy od stróża, a skończywszy na ministrach, wszystko uprawiało przekupstwo względnie łapownictwo.

Na tę wadę przekupstwa są przed nami trzy zadania, albowiem dalej tak być nie może, ponieważ przekupstwa takie wszędzie mają miejsce.

A więc przedewszystkiem po pierwsze: uświadamiajmy wszystkich i wpajajmy w nich, że sprzedajność jest ohydą i zbrodnią. Starajmy się to głosić słowem na każdem zgromadzeniu i piórem w gazetach. Po drugie: nigdy i pod żadnym pozorem nie próbujmy nikogo przekupywać! Ani nawet ks. proboszcza masłem lub jajkami, żeby drzewa sprzedał w parafialnym lesie. Oto jest fakt, uważajmy to za wielki grzech.

A po trzecie, gdy przyjdzie nam wybierać posłów do Sejmu, wybierajmy takich ludzi, co tej zarazie przekupstwa umieliby koniec położyć. Praw nowych nie potrzebują oni uchwalać, bo prawa przeciw łapownictwu są u nas aż za surowe, tylko niestety niewykonywane. Ale to mogą posłowie i to powinni przeprowadzić, by doborem i awansem kierowały nie osobiste rachuby, ale wzgląd na fachowe uzdolnienie, a przedewszystkiem na sumienność i pracę.

A wreszcie, co ze wszystkiego najważniejsze, żeby przebudzić jeszcze dotąd te drzemiące masy chłopów i robotników i przemówić do ich sumienia, dlaczego dziś w Polsce biednemu chłopu i robotnikowi jest źle.

Gdybyśmy dzisiaj chłopi małorolni z robotnikami byli zorganizowani pod jednym Sztandarem Czerwonym, to z pewnością byłoby nam lepiej w Polsce, a moglibyśmy prędzej „jechać bez smarowania".

Koźmice Małe (pow. Wieliczka).

Tatara, wójt.

Po wyborach we Włoszech

W czasie Zielonych Świąt odbyły się we Włoszech wybory do parlamentu. Cyfrowy rezultat wyborów włoskich przedstawia się następująco: stronnictwa liberalne mają 203 posłów, agraryusze 27, nacyonaliści 12, faszyści 31, klerykali (popolari) 106, republikanie 7, **socyaliści 124**, socyaliści niezależni (umiarkowani) 1, **komuniści 15**, Słoweńcy 5, Niemcy 4.

Są to już drugie wybory w ciągu niespełna lat trzech, spowodowane nadzwyczajnem rozwiązaniem Izby posłów, zarządzonem przez reakcyonistę stojącego na czele rządu włoskiego p. Giolittiego, który zapragnął przez rozpędzenie parlamentu i przeprowadzenie wyborów wśród straszliwego teroru spowodować klęskę socyalizmu. Przedostatnie bowiem wybory odbyły się w roku 1919, w okresie realizowania pokoju i ogromnego wzrostu wpływów socyalistycznych i przyniosły socyalistom świetne zwycięstwo, wprowadzając do parlamentu włoskiego **156 socyalistów.** Po tem zwycięstwie socyalizm włoski wszedł w okres wewnętrznych walk partyjnych, podsycanych przez wpływy bolszewickiej Rosyi, co w końcu doprowadziło do rozłamu partyi na socyalistyczną i komunistyczną, która hołdując bolszewikom, przyłączyła się do III, moskiewskiej Międzynarodówki.

Ale nietylko walki wewnętrzne w partyi zagrażały rozbiciem socyalizmu włoskiego. W ostatnich bowiem czasach życie społeczne Włoch było widownią dzikich napadów terorystycznych, stosowanych przez bojówki reakcyi burżuazyjnej przeciw ruchowi robotniczemu.

Pod wpływem agitacyi komunistycznej, wśród sfer robotniczych wzmógł się ruch rewolucyjny, zdążający do natychmiastowego przewrotu społecznego. W czasie zeszłej zimy społeczeństwo włoskie wstrząśnięte zostało silnymi strejkami, które doprowadzały do wywłaszczania kapitalistów i obszarników i zajmowania fabryk pod zarząd robotników. Na ruch robotniczy reakcya społeczna odpowiedziała **straszliwym terorem.** Rząd wprawdzie bezpośrednio nie tępił zbrojnie ruchu robotniczego, ale tolerował **uzbrojone bandy reakcyonistów** (t. zw. „faszystów"), które mordem i pożogą niszczyły życie robotników i mienie stowarzyszeń robotniczych.

Bojówki kapitalistyczne posiadały broń, nawet karabiny maszynowe i znalazły sobie kierowników i wodzów ze skrajnej prawicy. Robotnicy zajmowali fabryki, a w odpowiedzi na to bojowcy z pod znaku czarnej seciny — zajmowali socyalistyczne domu ludowe, kooperatywy — podpalali budynki i życie i mienie stowarzyszeń robotniczych. sny dzień **rzucali się na socyalistów, na deputowanych** i na skromnych działaczy partyjnych i znieważali ich czynnie, tłukli kijami i kamieniami, niekiedy poprostu mordowali, znęcając się bezlitośnie nad ofiarami. Pewnego dnia znaleziono **deputowanego socyalistę z głową odciętą od tułowia:** chwycony przez bojowców, **związany, został przez nich ułożony na szynach tunelu w ten sposób, że mu koła pędzącego pociągu głowę odcięły!** Włochy zupełnie jak Węgry stały się terenem okrutnej walki terorystycznej. Statystyka zamachów, dokonanych w ciągu połowy miesiąca kwietnia, oblicza, że od 5 do 21 kwietnia r. b. bojówki nacyonalistyczne biły się, używając broni palnej, 60 razy. Ofiar, zatłuczonych kijami gumowymi, naliczono 34, zabitych 49 (w tej liczbie **43 socyalistów** i sześciu zaledwie ich przeciwników). Rannych naliczono **270.** Lokali zrabowanych — 40 (w tej liczbie 38 socyalistycznych), lokali spalonych (domów ludowych i giełd pracy) 70. Policya włoska aresztowała 212 socyalistów i 2 zaledwie — ich przeciwników! W 11 wypadkach robotnicy zarządzili strejki protestacyjne.

Fakt aresztowania w ogniu walki ulicznej 212 socyalistów, a dwu tylko czarnosecińców, gdy powszechnie wiadomo było, że strona napadająca byli ci ostatni, świadczy dobrze o **sympatyach rządu** dla bojówek kapitalistycznych.

W takich warunkach, w takim nastroju mas Giolitti zarządził rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. Ten ośmdziesięcioletni starzec, przychodził do wniosku, że nadchodzi chwila **rozprawy z socyalizmem,** że trzeba skończyć „ponurą komedyę" socyalizacyi i dyktatury. Bojówki czarnej seciny stworzyły atmosferę teroru białego, trzeba ją wykorzystać. Trzeba rzucić hasło „jedności narodowej" **przeciwko socyalizmowi!**

Ale zawiódł się stary reakcyonista! Robotnik włoski nie zląkł się terroru, ale pospieszył do urny wyborczej, głosując masowo na socyalistów! Partya socyalistyczna zdobyła 124 mandatów, komuniści zaledwie 15! Razem obie partye robotnicze uzyskały 139 mandatów, straciły 17 mandatów, co jednak wobec szalonego teroru ze strony rządu nie może oznaczać klęski socyalizmu.

Czyn ten proletaryatu włoskiego jest wskazówką, jaką drogą kroczyć ma klasa robotnicza do zwycięstwa. Nie dać się porwać do nieprzygotowanej przedwczesnej rewolucyi z jednej strony, z drugiej oprzeć się prowokacyi reakcyi, lecz iść naprzód konsekwentnie drogą organizacyi do zwycięstwa rewolucyi.

Proletaryat włoski niech żyje!

JAN HEMPEL.

O ludziach, którzy czemś są i ludziach, którzy coś mają

(Dokończenie).

Otośmy doszli do szczytu przeciwieństwa pomiędzy człowiekiem, który czemś jest i tym, który tylko coś posiada.

To co jest boskie, wiekuiste w człowieku, wyraża się właśnie nie w tem, co człowiek posiada, jeno w tem, czem on jest. Wszystkie religie podkreślały tę prawdę, ale żadna nie wyraża jej tak dobitnie, jak religia Chrystusowa. I jeśli wolno jest mówić o różnych bogach, to żaden bóg zstępując na ziemię nie zaprzeczył tak mocno wszystkiemu temu, co nędza i małość ludzka zwykły czcić i szanować. Bóg chrześcijański, stając się człowiekiem, nie posiadał nic — ani odrobiny władzy, ani śladu miecza, ani okruszyny bogactwa. — To też Bóg chrześcijański wskazał ludziom prawdziwą drogę zbawienia.

* * *

Dwa tysiące lat temu wskazanie to nastąpiło, a oto dzisiaj jakby o nowości mówić musimy o ludziach, którzy czemś są i o ludziach, którzy tylko coś mają i panowanie swoje światu codziennie narzucać usiłują.

* * *

Pozostaje nam tylko zapytać — ciebie, czytelniku — czy sam chcesz być człowiekiem, który tylko coś ma? czy też możliwie zbliżyć się, podnieść się ku tym, czy ku temu Najwyższemu, który czemś jest? Każdy z nas niemal codziennie za siebie i za innych decydować musi, każdy z nas codziennie wybiera, czy chce tylko mieć i być nicością razem z rzeczą posiadaną, czy też naprawdę czemś być i żyć?

Powiesz może na to, że nie każdemu dano jest być Kolumbem, Kopernikiem lub Mickiewiczem. Powiesz, że znakomita większość nas wszystkich — to ludzie średni, przeciętni, którzy nie mogą tak wielkich czynów dokonywać.

Zapewne — ale każdy z nas kędyś dążyć chciałby, ku czemu iść, coś osiągnąć. Otóż bynajmniej nie jest rzeczą obojętną, ku czemu zmierzamy, czyli jaki ideal stawiamy sobie przed oczami. Nie jest to rzeczą obojętną, ponieważ od tego całość naszego życia zawisła, a także całość życia naszego narodu.

Na to żeby naśladować Kolumba, Kopernika lub Mickiewicza, na to żeby naśladować Jezusa Chrystusa bynajmniej nie potrzeba wychodzić poza granice swego miasta, swej wsi lub domu rodzinnego; potrzeba tylko postawić zawsze dobro ogólne nad interesem osobistym; potrzeba dbać o odkrycie nowych prawd, nowych sposobów postępowania — choćby w rzeczaah najdrobniejszych — potrzeba zabiegać o przyjście z pomocą swym współobywatelom, czy swemu społeczeństwu — a nie zabiegać o karyerę, wyróżnienia, bogactwo.

* * *

Każdemu społeczeństwu, złożonemu z ludzi pracy nie zaś niewolników i ich władców, zależeć musi na tem, aby każdy członek tego społeczeństwa miał zapewniony byt oraz, te wygody i udoskonalenia życia, które umożliwiają jego rozwój duchowy. W tem jest siła i przyszłość społeczeństwa. O osiągnięcie tego celu wszyscy powinniśmy zabiegać. Ale największą przeszkodą na drodze ku temu jest zjawiająca się w każdej jednostce chęć zagarniania jak największych bogactw materyalnych wyłącznie na swój użytek i myśl jedynie o sobie. Sobkostwo jest jakby chorobą, toczącą jednostki i narody i przeszkadzającą temu, aby one czemś były, nie tylko coś miały.

Stare to — bardzo stare i oklepane prawdy, a jednak wciąż jeszcze powtarzać je trzeba. I w sprawach tych za siebie i za innych niemal codziennie decydować musimy. Decydować musimy np. o dzieciach naszych, kiedy chodzi o to, czy zwracać je ku dobijaniu się o karyerę, o zamożność, o wyróżnienia zewnętrzne, czy też na drogę prawdy wewnętrznej: decydować musimy, czy chcemy aby dzieci nasze tylko coś miały, czy też rzeczywiście aby czemś były, aby przynosiły rzeczywisty pożytek społeczeństwu własnemu.

Podobnie decydować musimy o naszej gminie, mieście lub kraju, gdy rozstrzygać przychodzi, przez kogo kraj nasz i naród nasz ma być rządzony. Czy będziemy powierzać władzę ludziom, którzy tylko coś mają lub chcą mieć jak najwięcej, czy tym, którzy naprawdę czemś są? Czy władza w kraju ma spoczywać na krzywdzie i niesprawiedliwości wewnętrznej i pysznić się rozszerzaniem swoich ziem przez grabienie słabszych sąsiadów? — czy też osią życia narodu ma być sprawiedliwość i rzeczywista równość wszystkich obywateli?

Bo naród jest jakoby człowiek oddzielny; może zaprzedać się rzeczom posiadanym i stać się niewolnikiem swoich własnych armat i bagnetów, dążąc ku nicości pomimo pozorów potęgi, albo może chcieć rzeczywiście czemś być, choćby z punktu widzenia wszystkich rządów i dyplomatów było to szaleństwem bezcelowem.

Abyś nad tem pomyślał, czytelniku, po to tę pracę napisałem.

Krwawa zbrodnia endecko-klerykalna na Uniwersytecie krakowskim

Zjazd biskupów

Ubiegły tydzień zaznaczył się w życiu Krakowa zwanego także małym Rzymem niezwykłymi manifestacyami klerykalnymi z okazyi zjazdu „polskich“ a właściwie rzymskich biskupów. Wojujący klerykalizm zapragnął zamanifestować w niepodległej Polsce swą potęgę i zwołał do Krakowa z okazyi zbliżających się wyborów do Sejmu, polityczny zjazd fioletowych dygnitarzy kościelnych. Obrady biskupów miały charakter polityczny i odbywały się **tajnie.** Dla olśnienia wiernych zaaranżowano szereg obchodów o charakterze religijnym, bo jak wiemy wszyscy, religia dla wojującego o cele polityczne i materyalne kleru, służy mu tylko dla nadania swym wystąpieniom majestatycznego blasku zewnętrznego, olśniewającego ciemne i fanatyczne umysły wierzących mas, które w ten sposób opanowane tem łacniej dadzą się użyć jako narzędzie polityczne w ręku sprytnego kleru. Urządzono więc w katedrze wawelskiej wielkie ceremonie kościelne celebrowane przez kardynałów i biskupów przebranych w drogocenne starożytne szaty królów polskich Batorego i Korybuta Wiśniowieckiego. (Co uczyniłby skromny i ubogi Chrystus na widok tych pysznych książąt mieniących się być sługami Jego?). Do udziału w paradzie zmuszono młodzież szkolną a wyćwiczeni pachołki klerykalni z nauczycielstwa i młodzieży składali hołdy biskupom. Toteż prymas Dalbor odpowiedział, że „nie może mu być milszym widok, jak ten hołd młodzieży“.

Zapytać się należy, jakiem prawem odrywa się młodzież od nauki i zmusza do składania hołdu zjazdowi politycznemu wojującego klerykalizmu? Tak się to dzieje pod rządami postępowego ministra oświaty piastowca p. Rataja.

KSIĄDZ LUTOSŁAWSKI. — KLERYKALNO-ENDECKA KRWAWA ZBRODNIA.

Ale klerykałom za mało jeszcze było tych manifestacyi. Postanowili oni urządzić odczyt fanatycznego agitatora endecko-klerykalnego ks. Lutosławskiego, który coraz częściej zagląda do Krakowa, zamierzając postawić tu swą kandydaturę do Sejmu. Zapowiedział on więc na poniedziałek 30 maja odczyt agitacyjny dla akademików p. t. „Młodzież a polityka“. Klerykali zażądali od rektora uniwersytetu p. Estreichera zezwolenia na odbycie odczytu **w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego.** I cóż się dzieje? Rektor **Estreicher,** który z wielką pompą przyjmował na uniwersytecie Naczelnika państwa Piłsudskiego, którego odznaczono nawet doktoratem honorowym, ten sam p. Estreicher zgodził się na wpuszczenie w mury Uniwersytetu śmiertelnego wroga Piłsudskiego, agitatora endeckiego ks. Lutosławskiego! Klerykalizm ma wpływy, Uniwersytet poświęcony niezależnej nauce, staje się kuźnią agitacyi endecko-klerykalnej. Dowiedziawszy się o tym fakcie postępowa młodzież akademicka postanowiła zaprotestować przeciw wprowadzaniu agitacyi politycznej w mury najwyższej uczelni. Endecy i klerykali będąc w znikomej mniejszości, a spodziewając się demonstracyi na odczycie przybyli uzbrojeni **w pałki i rewolwery.** Do odczytu nie doszło, gdyż w ostatniej chwili zjawił się prorektor ks. Siemiatycki i ogłosił, że odczytu ks. Lutosławskiego nie będzie.

Wobec tego młodzież zeszła na parter i odbyła wiec. Gdy po wiecu tłumy młodzieży rozchodziły się, jeden z obecnych w westybulu uniwersytetu endeków wzniósł prowokacyjne okrzyki przeciw Naczelnikowi państwa. Stojący obok akademik **podporucznik Adam Wolberg** zażądał od niego wylegitymowania się. Stąd wynikła sprzeczka, w czasie której ów **endek-klerykał wyjął rewolwer i strzelił do Wolberga.** Ugodzony kulą upadł Wolberg. **Kula przeszyła mu lewe płuco poniżej obojczyka, a powyżej serca.** Ciężko rannego odwiozło pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną. Zbrodniarz, który strzelił, zdołał w mroku, jaki panował wmieszać się w tłum i uciec.

Ksiądz Lutosławski udał się do „Sokoła“ i tam wygłosił swój odczyt do trzódki swoich klerykalnych endeków, niewzruszony świeżo przelaną krwią.

Tak walczą endecko-klerykalni pachołki, podżegani przez księży Lutosławskich.

Zaledwie pierwsze kroki zaczął stawiać w Krakowie ten rzekomy sługa Chrystusa, a w rzeczywistości apostoł nienawiści, a już wywołały one **zbrodnię!**

Oto ludność krakowska ma przerażającą zapowiedź tego odmętu nieszczęść i zbrodni, w jaki ją zamierza wciągnąć podżegacz klerykalny!

Oto zebrani w Krakowie biskupi mają naoczny przykład, do czego prowadzi ich agitacya i tych, którzy **pod fałszywem hasłem religii pragną pożar wzniecić w całej Polsce!**

UJĘCIE SPRAWCY ZAMACHU MORDERCZEGO NA WOLBERGA.

W sprawie poniedziałkowego zajścia na Uniwersytecie Jagiellońskim śledztwo policyjne ustaliło, że sprawcą zbrodni jest 20-letni słuchacz praw **Michał Howorko,** syn radcy kolejowego, zamieszkały przy ul. Zwierzynieckiej.

W sprawie Kas chorych

Jak wiadomo jeszcze dnia 19 maja 1920 r. uchwalił sejm ustawę o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, która podwyższyła zapomogi pieniężne oraz wprowadziła ubezpieczenie rodzin, służby domowej i robotników rolnych i leśnych. Niektóre kasy chorych wprowadziły odrazu całe ubezpieczenie (kasa dla powiatu krakowskiego), inne tylko podwyżkę zapomóg pieniężnych i ubezpieczenie rodzin, odkładając resztę do 1 czerwca br. jako najpóźniejszego terminu, wyznaczonego przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Otóż z dniem 1 czerwca br. wszystkie kasy chorych powinny wprowadzić całe ubezpieczenie, a więc ubezpieczenie rodzin robotniczych, służby domowej i robotników rolnych i leśnych. Zarząd kasy chorych m. Krakowa ogłosił już, że z dniem 1 czerwca wprowadza ubezpieczenie służby domowej, robotników rolnych i leśnych w m. Krakowie i pow. podgórskim. Robotnicy rolni z pow. podgórskiego powinni we filii kasy w Podgórzu, przy ulicy Kalwaryjskiej l. 18 stwierdzić, czy obszarnicy ich ubezpieczyli.

Komitety partyjne na prowincyi wzywamy, by zaraz zawiadomiły Komitet Obwodowy PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5, czy tamt. kasy wprowadziły (najpóźniej z dniem 1 czerwca br.) ubezpieczenie rodzin, służby domowej, robotników rolnych i leśnych. Tow. z Okocimia żalą się, że w powiecie brzeskim niema kasy chorych, i że kasa chorych w Bochni pobiera podwyższone wkładki, lecz mimo to prawie nic nie świadczy. Dlatego też należy żądać utworzenia kasy chorych w Brzesku, a na razie utworzenie filii kasy bocheńskiej w Brzesku, któraby sprawnie funkcyonowała. W pow. tarnobrzeskim niema zupełnie kasy chorych i robotnicy w razie choroby nie mają żadnej pomocy. O podobnych wypadkach należy natychmiast donieść.

Zwracamy baczną uwagę towarzyszy na rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 21 marca 1921 r. w przedmiocie **przepisów wyborczych do kas chorych** (Dz. U. Nr 35), wedle którego układanie spisów wyborców do kas chorych rozpocznie się najpóźniej dnia **1 lipca** i ukończone być winno najpóźniej 1 sierpnia. Termin reklamacyjny wynosi 10 dni. Od dnia wyłożenia spisów do dnia wyborów nie może upłynąć więcej niż 10 tygodni. Kandydatów na delegatów do rady kasy zgłasza się na liście, jak przy wyborach do sejmu. O wyłożeniu spisów wyborców należy zawiadomić natychmiast Komitet Obwodowy PPS w Krakowie.

Towarzysze zwróćcie baczną uwagę na waszą kasę chorych i przeszlijcie zaraz powyższe dane. **Bezrolny.**

BAJECZKA.

Pytał Niemiec Ślązaka, na co rozum zda się?
I wcale go nie stawia przez to w ambarasie,
Bo Ślązak w lot odrzeknie na to z miną srogą:
— Aby przy sposobności dać ci w... plecy nogą!..

„NIEMIECKI“ ŚLĄSK.

Berlin mówi: Śląsk niemiecki, to moja mozoła—
A czemu z każdej chaty polskie serce woła?

Przegląd polityczny i społeczny

COFNIĘCIE DYMISYI GABINETU WITOSA. W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, na którem powzięto uchwały odnośnie do sytuacyi politycznej. Rada ministrów jednomyślnie uchwaliła, aby ze względu na ogólną sytuację **nie obstawać przy dymisyi.** W ten sposób **dymisya gabinetu została cofnięta.**

PROJEKT USTAWY O PRACY DZIECI I KOBIET. Ministerstwo pracy o opieki społecznej wygotowało projekt ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Projekt ten zostanie wniesiony jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej. W myśl projektu nie wolno zatrudniać młodocianych i kobiet przy robotach ciężkich, niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia. Nie wolno przyjmować do pracy dzieci niżej lat 15. Nie wolno zatrudniać kobiet w robotach pod ziemią. Kobieta w ciąży ma prawo przerywać pracę za poprzedniem zaopiniowaniem przez lekarza, a pracodawcy nie wolno w tym okresie rozwiązać umowy. Pracodawcy, zatrudniający ponad 100 kobiet, winni poza innymi udogodnieniami utrzymywać żłóbki dla niemowląt. Za przekroczenie tych przepisów grozi kara do 6 tygodni aresztu i grzywna 3 do 15 tysięcy marek. Punktem wyjścia projektu ustawy są postanowienia pierwszej międzynarodowej konferencyi pracy, która odbyła się ubiegłego roku w Waszyngtonie.

KONGRES KOMUNISTÓW W ROSYI. Z Moskwy donoszą: Wszechrosyjska konferencya partyi komunistycznej została onegdaj otwarta przez Lenina przemówieniem, w którem zdał sprawę z obecnych sukcesów z polityki gospodarczej, oraz wspomniał o zamierzonych dalszych zarządzeniach na tem polu.

CZICZERIN ZAPOWIADA WOJNĘ EUROPEJSKĄ. Z Paryża donoszą: „Vie Socialiste“ zamieszcza dokładny tekst tajnej noty, którą wysłał Cziczerin 6 lutego br. do zastępców sowieckich za granicą. Cziczerin poleca w tej nocie sowieckim zastępcom wywołanie ogólnej wojny w całym świecie. Musimy teraz rozpocząć — mówi nota — zużytkowanie narodowych konfliktów dla naszych celów. Sprzeczne interesy Węgier i ich sąsiadów muszą doprowadzić do konfliktu, który pozwoli także wciągnąć Włochy i który pomógłby wywołać ogólno-europejski konflikt. Aktywna czynność naszych zastępców ma pójść w tym kierunku, aby wzmocnić i powiększyć jeszcze narodowe spory. Na wypadek wojny ustrój nasz bezwzględnie by się poprawił. Intensywna i zręczna praca musi wypadek ten przyspieszyć. W obecnej chwili potrzebujemy jeszcze czasu, aby się należycie przygotować, ale za 6 miesięcy będziemy już gotowi wtedy nie będzie więcej czasu do stracenia.

Z ruchu robotników drzewnych

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE. Wzywa się wszystkie Zarządy oddziałów, aby rachunki przysyłały najpóźniej do 10-go każdego miesiąca. Również i zaległe rachunki jak najszybciej przesłać należy, a to ze względu na zbliżający się I Zjazd zjednoczeniowy, który odbędzie się 28 i 29 sierpnia. Za Zarząd Centralny: **Bolesław Jaroszewski.**

Z RUCHU ROBOTNIKÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE. Walne zgromadzenie robotników stolarskich, zorganizowanych w centralnym Związku robotników drzewnych w Polsce, odbyło się w Krakowie 24 maja. Przewodniczył tow. Pawłowski. Przedmiotem obrad było rozpaczliwe położenie robotników stolarskich, którzy z powodu zerwania pertraktacyi przez pp. pracodawców jeszcze w listopadzie zeszłego roku pracują bez umowy, co powoduje bezład w fabrykach i warsztatach krakowskich i przynosi szkody obu stronom, a najwięcej robotnikom. Temu stanowi należałoby kres położyć i zaprowadzić normalne stosunki. Dlatego komisya cennikowa opracowała projekt żądań, które przedstawił imieniem komisyi tow. Rutkowski. Projekt ten z poprawką, postawioną przez tow. Jaroszewskiego, został jednomyślnie przez zgromadzenie uchwalony i wniesiony do cechu z 8-dniowym terminem do uwzględnienia żądań. Sądzimy, że pp. pracodawcy stolarscy zrozumią położenie robotników i bez konfliktu żądania robotnicze załatwią. Stolarzy z całej Polski

wzywamy do omijania Krakowa aż do załatwienia sprawy.

GOSPODARKA POLSKIEGO TOW. HANDLOWEGO. Towarzystwo to, które między innemi przedsiębiorstwami posiada tartaki w Synowódzku wyżnym i Bonarce, chwaląc się sążnistymi komunikatami o rozwoju swych przedsiębiorstw, milczy jednak, jakie to niskie płace pobierają w tych przedsiębiorstwach robotnicy. Płace wobec tak strasznej drożyzny wynoszą dla robotnika dorosłego maximum 172 Mk. dziennie. Czy jest w stanie robotnik wyżywić rodzinę? Nic dziwnego, że tak w Synowódzku, jak w Bonarce grozi strejk, o ile dyrekcya nie uwzględni żądań robotniczych.

Na tej drodze zwracają się robotnicy stolarscy do DOG w Krakowie z zapytaniem, na jakiej podstawie udziela się prywatnemu przedsiębiorstwu, jakiem jest Polskie Towarzystwo Handlowe, żołnierzy do wyładowywania drzewa z wagonów? Czy dlatego, że kapitaliści nie chcą robotnikom należycie płacić? Przeciw tym praktykom wystąpić musimy najenergiczniej, gdyż nie można dopuścić, by żołnierze utrzymywani przez państwo obniżali zarobki robotników. Apelujemy do odpowiednich władz wojskowych, by położyli kres tym nadużyciom.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Z powodu bojkotu jednej największej fabryki należy omijać Jarosław aż do odwołania.

Z ruchu socyalistycznego

ROZŁAM W POLSKIEJ ROBOTNICZEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ W ZABORZE CZESKIM. Z Frysztatu donoszą: Przyszło do rozłamu w łonie stronnictwa socyalno-demokratycznego polskiego w zaborze czeskim. Zanosiło się już na rozłam dawno, co znajdowało swój wyraz tak w „Robotniku Śląskim" jak w dotychczasowej Radzie naczelnej stronnictwa. Na ostatniem posiedzeniu zarządu większość, 9 członków, opowiedziała się za programem dotychczasowym PPS, i nadal grupować się będzie we Frysztacie około dotychczasowej redakcyi „Robotnika Śląskiego", którego redaktorzy opowiedzieli się za PPS — mniejszość zaś 7 głosów założy komunistyczne stronnictwo w Ostrawie i grupuje się koło Chobota.

GWAŁTY KOMUNISTÓW WE FRYSZTACIE. Z Frysztatu donoszą, że w dniu 25 maja rano wtargnęło do redakcyi „Robotnika Śląskiego" kilkunastu komunistów pod wodzą Lizaka i Goetzego i zażądało od redaktora Kwietniewskiego przekazania redakcyi komunistom. Wobec tego, że redaktor stawiał opór, komuniści obezwładnili go, załadowali meble redakcyi i wszystkie urządzenia administracyjne na dwa ciężarowe samochody i wywieźli je w stronę Ostrawy. Redakcya „Robotnika Śląskiego" ogłasza, że dziennik ten będzie jednak wychodził dalej we Frysztacie.

KRONIKA

DEMOBILIZACYA ROCZNIKA 1897. Od 1 bm. wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych **o zwolnieniu rocznika 1897.** Wszystkie DOGeny rozesłały już komendom powiatowym polecenie, by przystąpiły do demobilizacyi. Dnia 10 czerwca rozpocznie się **odsyłanie zdemobilizowanych do domu.**

JESZCZE WIĘKSZA PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH. Warszawska dyrekcya kolei państwowych podaje do wiadomości, że podwyżka taryfy na przewóz bagaży, przesyłek nadzwyczajnych, oraz czasopism, broszur i książek z dniem 1 czerwca br. wyniosć będzie nie 100 procent, jak przez pomyłkę podano, lecz **150 procent.**

OGRANICZENIE IMIGRACYI DO AMERYKI. Z Waszyngtonu donoszą: Ustawa, wchodząca w życie w dniu 3 czerwca b. r. w sprawie imigracyi do Ameryki, ustanawia, że w każdej miejscowości ilość imigrantów wynosić ma 3 proc. liczby, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych obywateli danego państwa. Wedle urzędowych obliczeń może imigrować do końca czerwca b. r. z Anglii 5020, z Norwegii 950, Szwecyi 1530, Danii 453, Holandyi 276, Belgii 119, Francyi 437, Niemiec 5219, Finlandyi 298, z Afryki 9 osób. Na inne państwa nie są jeszcze ustalone cyfry imigracyi.

JAK WYGLĄDA REFORMA ROLNA?! Rogi, pow. Dukla. W 1912 r. kupił notaryusz Brzekowski obszar dworski hr. Dembińskich, obejmujący 500 morgów, z czego sprzedał przed wojną niecałe 300 morgów. W zeszłym roku chciał sprzedawać po 20 tys. marek za mórg, obecnie jego spadkobiercy żądają **120 tys. do 200 tys. marek za mórg.** Chętnymi nabywcami ziemi po takich lichwiarskich cenach są chłopi, którzy wrócili z Ameryki z kupą dolarów. Przeciwko temu wystąpili małorolni i bezrolni, jednakowoż komisarz ziemski Wanic z Jasła oświadczył im, że można sprzedawać ziemię komu się chce i po dowolnych (?) cenach oraz, że otrzymał z okr. urzędu ziemskiego w Krakowie polecenie, by nie czynił trudności w sprzedaży tych gruntów. Przeciwko temu wniesiono protest do głównego urzędu ziemskiego w Warszawie. Sprawa powyższa wykazuje, że piastowcy forsują interesa milionerów chłopskich i że nie dopuszczają małorolnych do nabycia gruntu. Małorolni i bezrolni powinni sobie to zapamiętać i odpłacić się im przy najbliższych wyborach sejmowych.

7 OFIAR DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTÓW. W dniu 29 maja komuniści urządzili w Dąbrowie Górniczej wiec, na którym przemawiali różni mówcy zamiejscowi. Komuniści chcieli po wiecu urządzić manifestacyę, a policya chciała ich przepuścić tylko przez swój szpaler. Komuniści urządzili atak na kordon policyjny, wyrywali policyantom karabiny i jednego policyanta zranili. Wówczas policya dała salwę, od której zostało 7 osób zabitych, a kilkudziesięciu rannych. Tłum rozbiegł się. Nieszczęście to powstało na tle wywołanego przez komunistów strejku o podatek dochodowy.

Z KRAJU

MYŚLACHOWICE. W kwietniu 1913 r. wybrano tu radę gminną, która na skutek rekursu ludzi chcących się utrzymać przy władzy została zawieszoną na cały czas wojny. Z końcem 1918 roku przy pomocy tow. Żuławskiego wprowadzono radę w urzędowanie. Robotnicy wybierając radę gminną byli zdania, że rada będzie taką, jaką sobie życzyli t. j. socyalistyczna. Obecnie okazało się coś innego, gdyż niektórzy członkowie biorąc mandat okłamali robotników i używają go do innych t. j. klerykalnych celów. Nie możemy się na to zgodzić, ażeby ludzie wybrani głosami robotników socyalistycznych przechodzili do innego to jest do wrogiego klasie robotniczej stronnictwa i dlatego żądamy, ażeby mandaty socyalistyczne złożyli. Nie chcemy takich przedstawicieli, którzy idą za podszeptem plebanii i burżuazyi, lecz za wolą ludu pracującego. Klamcy nie mają nigdzie miejsca, a tembardziej u nas w radzie gminnej. Ludzie ci wykorzystują sytuacyę, wiedząc, że tutaj jest większość socyalistyczna, i gdy chodzi o wybory to są socyalistami a po wyborach są trutniami. Niech sobie to zapamiętają, że robotnicy tutejsi poznali się na tych farbowanych lisach i w przyszłości dadzą im dobrą odprawę. **Swój.**

Rozmaitości.

OGROMNY SPADEK CEN W ANGLII. Londyn. W ostatnim tygodniu nastąpiła znowu znaczna zniżka cen artykułów żywnościowych. Masło potaniało o 72 do 64 szylingów na cetnarze. Jaja i słonina są tańsze niż przed wojną. Szczęśliwa Anglia.

DESZCZ ZŁOTA W AMERYCE. Strumień złota, który nieprzerwanie napływa z Europy do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, sprawia niemało trudności i kłopotów urzędnikom i robotnikom urzędu menniczego w Nowym Jorku. Piwnice podziemne tej instytucyi są tak przepełnione drogocennym tym metalem, że obecnie skierowano do bankierów zlecenie, ażeby odtąd złoto wysyłali do Filadelfii, gdzie łatwiej będzie je przechowywać. W Nowym Jorku w urzędzie menniczym tak personal był przeciążony pracą, że jakkolwiek nie ustawało zajęcie ani we dnie ani w nocy, praca całkiem nie postępowała naprzód. Od dnia 1 kwietnia przysłano do Nowego Jorku złota mniej więcej za 42 i pół miliona dolarów. — Około połowy tej sumy ma być wysłane pod specyalną strażą do Filadelfii.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.